

Bóg i Ojczyzna!

Za prawa ludu polskiego w Brazylii.

000000  
Numer  
pojedynczy  
kosztuje  
200 rs.  
000000

# GAZETA POLSKA W BRAZYLII

000000  
Dla poszu-  
kujących  
pracę ogło-  
szenia  
darmo.  
000000

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KURYTYBIE.

|  |   |   |
|--|---|---|
| Przedpłata wynosi:<br>Rocznie w Kurytybie . . . 10.000<br>„ z przesyłką pocztową . . 12.000<br>„ za granicę . . . . . 14.000 | ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:<br>Gazeta Polska — Rua 13 de Maio N. 35 — Curityba<br>PARANA — BRAZIL.<br>Rękopisów nie zwracamy. Listów nieopłaconych nie przyjmujemy. | OGŁOSZENIA<br>po 100 reisów od wiersza drobnym<br>drukem. Opłata za wszelkie ogłoszenia<br>— z góry — |
|--|---|---|

Redaktor i wydawca *Leon Bielecki*

## Mobilizacya w Królestwie.

Dopóki wojna na Dalekim Wschodzie toczyła się siłami rosyjskimi, które tam jako wojska liniowe były stacyonowane, dopóki krew przelewały pulki syberyjskie i kaukaskie, wojna ta nie budziła takiego zajęcia między braćmi naszymi w Królestwie Polskiem, a i wogóle między nami wszystkimi, jakie dzisiaj budzi, gdy wydano rozkaz mobilizacyi.

Wprawdzie i dawniej dochodziły głuche wieści, że na placu boju w Mandzuryi padł ten lub ów polak, wprawdzie gazety angielskie i francuskie podawały wiadomości, że w pułkach syberyjskich w większej części służą polacy i krew swą przelewają dla obcej sprawy, ale wiadomości rzadko dochodziły do stron ojczystych. Polak pobrany w żołdacy ginął, a czasem nikt się o tem nie dowiedział.

Zupełnie inaczej przedstawiła się jednak sprawa z chwilą, w której na plac boju zaczęto wysyłać wojska, stojące dotąd w Królestwie Polskiem i na Litwie. Ludność zrozumiała, że to idzie o naszą skórę, że polaków zmuszono bić się o kawałek ziemi w Mandzuryi, z którego nikt nie będzie miał pożytku. Ofiary zaś tysiączne, o których prze milczeć nie mogły nawet raporty urzędowe, wzbudzały w każdym przeznaczonym do pochodu na Wschód Daleki obawę i strach niezomierzone, przed śmiercią niechybną na polu bitwy, którą już setki i tysiące padły.

Nie pomogły błogosławieństwa wojsk spieszających na Wschód Daleki przez samego cara i jego dostojników, nie pomogły zachęcania różnego rodzaju, wojska wysyłane ogarnęły strach i obawa, bo tam na placu boju lała się krew i czyhała śmierć niechybna, za co i na co, tego sami zrozumieć nie mogli.

Nikt nie zdolen opisać scen, które się rozgrywały przy odchodzeniu pociągów z wojskiem. Tysiące rodzin pozbawiono ich żywicieli, tysiące żon swych mężów i dzieci swych ojców.

Nie było chyba wojny dotąd niepopularniejszej jak obecna wojna rosyjsko-japońska.

Rozumiemy szlachetne poświęcenie dla ojczyzny, rozumiemy bój krwawy w obronie najwyższych naszych dóbr doczesnych, ale rzezi, mordów, podobnych teraźniejszej wojnie żaden człowiek cywilizowany nie rozumie.

Nic dziwnego zatem, że z chwilą ogłoszenia mobilizacyi w Królestwie Polskiem i na Litwie ludność ogarnęła słusne oburzenie i zaniepokojenie. Ściągnięte do główniejszych miast rezerwy (zapasowych) eskortowały tłumy ludu, które w gronie na śmierć wysyłanych, miały swych ojców, mężów i dzieci.

Ile to serc z bólu pękło, gdy brutalne żołdactwo z bagnetem w rękę odpychało żony płaczące. Ile to łez wylano napróżno, gdy podług ukazu carskiego w szeregach wojska przy odgłosie trąb i bębnow na rząp prowadzone znaleźli się swoi, którzy takie prawo do życia mają, jak wszyscy inni, którzy spokojnie na swój chleb zarabiali i płacili swe podatki.

W wielu miasteczkach w Królestwie Polskiem z powodu mobilizacyi wybuchły groźne rozruchy. Do Częstochowy, Radomia, Kielc powołano skutkiem nieudolności administracyjnej rosyjskiej po 20, 30 i 40 tysięcy pobranych, których kilka dni trzymało głodnych a potem z całej liczby powołanych zaledwie dwa lub trzy tysiące wybrano. Rozgoryczenie zatem ludności polskiej było niesłychane, a nikt opisać nie może scen, które się odgrywały.

W Nowo-Radomsku panuje obecnie istna anarchia. Władze nie mogą sobie dać rady z powołanymi. Przyszło do krwawego starcia między rezerwistami a wojskiem. 300 rezerwistów miano zastrzelić.

W Częstochowie demonstrowały tłumy przed ratuszem, a poliemiaster skoczył z szablą w tłum i począł nią plazować. Odpowiedziano mu kijami, wówczas wybiegło z ratusza kilku żołnierzy i strzelało do tłumy. Zabito dwie osoby, kilkanaście zaś raniono. Wzburzenie wśród ludności jest ogromne. Miasto przebiegają patrole po 10 i 20 żołnierzy.

W Warszawie tłum kilkudziesięcny urządził demonstracyę. Tłumy odpowiadały policji strzałami rewólwerowymi. Wiele żołnierzy przyłączyło się do demonstrantów. Około 30 zauważono w szeregu idących bez czapki i broni na końcu pochodu. Policji, wojsku i żandarmerji udało się nakoniec po godzinnej demonstracyi rozproszyć tłumy.

W wielu miejscowościach rozkaz mobilizacyjny tak nagle wydano, że w nocy z łóżek wyciągano pobranych, to też nikogo nie zadziwi rozgoryczenie ludności.

Ogółem powołano obecnie do służby wojennej sto dziesięć tysięcy polaków.

Niejednokrotnie w drodze zbuntowali się i rezerwiści i rzucili się na eskortę. Bunt

ten za pomocą wojska rychło z licznymi ofiarami stłumiono, a winnych czekają surowe kary; ale za wszystkie lzy wylane, za wszystką krew w obcej sprawie przelaną, za serca bólem przepelnione, za krzyki matek i dzieci, którym ojców, mężów i żywicieli zabrano i na śmierć dla jakiejś tam racyi państwowej wysłano, straszna na ciebie odpowiedzialność spada, carze, godny potomku ojców, za których panowania żołdactwo rosyjskie we krwi polskiej się plawiło, bo Bóg jest w górze i winnych ukarze.

## Z życia Ojca Świętego Piusa X-go.

Podając w jednym z numerów Gazety życiorys obecnego Namiestnika Chrystusowego Piusa X-go, zaznaczyliśmy już wówczas Jego serdeczną prostotę i prawdziwie Chrystusową dobroć serca. A ponieważ wątpić nie możemy, iż każda wieść, dotycząca czynów i życia Ojca świętego żywo obchodzi każdego z nas, dzielimy się zatem z czytelnikami naszymi tem wszystkiem, co wiemy o Ojcu świętym Piusie X-ym bądź z gazet rozmaitych, bądź z opowiadania tych osób, które miały szczęście oglądać szlachetne Jego oblicze.

Przedewszystkiem tedy, owa niezrównana dobroć serca, jaką od lat młodzieńczych wyróżniał się Ojciec święty. I dziś ujawnia się we wszystkich czynach Jego. Dobroć ta właśnie sprawia, że gdy dostęp do tronu papieskiego był dawniej utrudniony bardzo, głównie z powodu ścisłego przestrzegania przepisanej ceremonjału, dzisiaj formy te nie przestraszają nikogo. Każdy już wie, że Ojciec święty, łagodnym będąc i skromnym niezmiernie, za zasadę życia przyjął słowa Chrystusa: „Pozwólcie przyjść do mnie małczkiem“.

O tej właśnie nadzwyczajnej dobroci i łagodności Ojca świętego, aczkolwiek panuje światu od kilkunastu miesięcy zaledwie, krążą przeróżne opowiadania, a każda wieść jest potwierdzeniem tylko wysokich zalet Jego duszy.

Między innymi opowiadają, że gdy według przepisów dawniejszych, wychodzącego na przechadzkę do ogrodów watykańskich Papieża poprzedzać musiało dwóch szwajcarów z halabardami, za nimi dwóch ludzi z gwardyi szlacheckiej i szambelan będący na służbie—obecny Papież zniósł zupełnie męczący ten ceremonjał. Sam On, w towarzystwie

jednego tylko księdza, przechodzi kruzgan-  
kami bocznymi do bramy ogrodowej, ażeby  
zupełnie swobodnie, jak każdy inny człowiek,  
użyć mógł świeżego powietrza i ruchu, do  
czego od lat młodzieńczych był przyzwyczajony.

\* \* \*

Upodobanie w szczerzej i skromnej prosto-  
cie sprawiło również, że Ojciec święty nie  
chciał zająć wspaniałych komnat w Waty-  
kanie. Żądał więc, ażeby Mu urządzono  
małe mieszkanie na drugim piętrze, skła-  
dające się z sypialni, jadalni, jednego poko-  
ju do pracy oraz kaplicy.

\* \* \*

Jak dalece Ojciec święty przystępnym jest  
i dobrotliwym dla otaczających, świadczy o  
tem, co następuje:

Było dotąd we zwyczaju, że w obecności  
Papieża, z wyjątkiem kardynałów, nikt nie  
powążył się usiąść. Jeżeli zaś Papież kazał  
któremu z księży zająć krzesło, znaczyło to,  
iż kapłan ów zostaje mianowany kardynałem.

Prawdziwie jednak dobrotliwego i skro-  
mego Piusa X-go ceremonjal ten drażnił  
niepomierne. To też gdy na jednym z osta-  
tnich posłuchań przybyło sześciu zakonni-  
ków Cystersów i po przywitaniu usłyszeli  
wyrzeczone przez Ojca świętego słowa:  
„Proszę usiąść” — żaden z nich w pierwszej  
chwili nie uczynił tego. Wtedy Pius X-ty  
rzekł z dobrotliwym uśmiechem: „Chcecież,  
ojcowie, ażebym wam krzesła podał?”

Wielka pobożność, którą pragnie Ojciec  
święty szczepić w serca całego duchowień-  
stwa — uwydatniła się w słowach wyrzecz-  
onych przez Niego do uczniów seminarium  
francuskiego w Rzymie.

— „Nie na wysokich tylko dygnitarzach  
kościelnych — rzekł im — opierać się mamy,  
ale i na średniej hierarchji duchowieństwa,  
na cichych i skromnych proboszczach. Do-  
brocią i serdecznością, miłosierdziem i wspo-  
łeczuciem zdobędzie Kościół wpływ na spo-  
łeczeństwo. Ta tylko droga jest jedyną, która  
prowadzić ma Kościół do podbojów i zwy-  
cięztw.”

\* \* \*

W miłości dla maluczkich i niewinnych  
naśladuje też Ojciec św. Tego, którego jest

zastępcą na ziemi. Oto dowód: Mała jedna  
dziewczynka napisała w tym czasie do Piu-  
sa X-go list następujący: „Kochany Ojciec  
święty! Tyle jest teraz portretów Twoich,  
a każdy innym Cię przedstawia. Chciałabym  
mieć podobiznę Twoją prawdziwą, więc ser-  
decznie proszę, przyslij mi ją, bo bardzo  
Cię kocham.”

Po otrzymaniu tego listu, Ojciec święty,  
rozzwiewiony słowami niewinnego dziecka,  
bezwłocznie posłał mu ostatnią fotografię  
swoją, własnoręcznie ją podpisawszy.

Tak oto, bez szumnych wystąpień, bez  
rozgłosnej chwały, zarysowuje się postać dzi-  
siejszego Namiestnika Chrystusowego. Sercem  
na wskroś szlachetnym, łagodną a głęboką  
miłością ojcowską jedna On kościołowi ludz-  
kość całą.

Na zakończenie dodać tu musimy, że spra-  
wa mianowania przez Stolicę Apostolską bi-  
skupów dla polaków, osiadłych w Ameryce  
Południowej, została już załatwioną.

## O szkołę średnią na linii czwartej.

Kochani Rodacy!

Powiedział Zbawiciel: „Ubogich zawsze  
mieć będziecie”. Od wyrzeczenia tych słów  
upłynęło blisko dwa tysiące lat, w których  
aż do dnia dzisiejszego słowa te sprawdzają  
się. Mimo rozpowszechnionej miłości bliźnie-  
go przez naukę Chrystusa i Jego Kościoła  
św., ubogich rzeczywiście pełno na świecie.  
A pomiędzy nimi, szczególnie u nas w po-  
łudniowej Ameryce, pierwsze miejsce zaj-  
muje młodzież opuszczona, ta bowiem, bez  
opieki, sobie samej zostawiona, może nie  
tylko się zgubić docześnie ale i wiecznie; a  
odwrotnie, dobrze wychowana sama stanie  
się szczęśliwą i przyniesie pożytek i bło-  
sławieństwo.

W ubiegłym roku Zarząd szkoły średniej  
w Rio Grande do Sul w munic. Alfredo  
Szawes przyjął do szkoły 24 uczni, aby ich  
wychowywać t. j. kształcić pod względem  
umysłowym, moralnym i przyzwyczajając do  
rozsądnej pracy dla dostatniego chleba po-  
wzedniego.

— Żebyś mógł jako politycznie skrócić  
leś temu miecznikowi, dobrzeby było, bo to  
się lekko mówi, a szlachcie skrypt ma.

— Postaram się. Jenó w tem rzecz, czy  
skryptu gdzie nie wysłał, albo czy go dziew-  
ka w koszulę nie zaszyła. Wasza księżęca  
mość nie życzyłbyś sobie sprawdzić? ...

— Przyjdzie do tego, ale teraz muszę je-  
chać i przytem sił mnie ta przeklęta febris  
całkiem pozbawiła.

— Jakąś masz dziwną ochotę. Tylko ...  
Czybyś ty czasem ... Hakami kazałbym cię  
rozerwać ... Czemuto tak tej funkcji się na-  
pierasza?

— Bo się chcę żenić.

— Z kim? — spytał książe, siadając na  
łóżku.

— Z panną Borzobohatą Krasieńską.

— To jest dobra myśl, to jest przednia  
myśl! — rzekł po chwili Bogusław. — Sły-  
szalem o jakimś zapisie ...

— Tak jest, po panu Longinie Podbipię-  
cie. Wasza ks. mość wiesz, jakito możny  
ród, a onego Longina majątności w kilku  
powiatach leżą. Wprawdzie jedne z nich,

Upraszamy tedy szlachetnych Rodaków o  
laskawe poparcie naszej szkółki. Jałmużna  
na ten cel wydana, nie tylko zyska zapłatę  
u Pana Boga, ale nadto wyda rychło obfi-  
ty plon.

Zważcie, Rodacy, że wspierając usilowa-  
nia nasze, wysyłacie do wieczności skarby  
zasług, które wam nigdy nie zginą. Wasze  
domy, wasze zagrody i wasze pieniądze po-  
siadać będziecie co najwięcej jeszcze lat 50,  
a potem je zostawicie spadkobiercom, któ-  
rzy je może wkrótce stracą. Życie nasze po-  
dobne jest do snu. Nie jednemu się sni, że  
posiada pałace i miliony; przebudziwszy się,  
nic nie znajduje w ręku, ani obok siebie. I  
my wszyscy kiedyś się przebudzimy we wiecz-  
ności i nic nie znajdziemy z bogactw i za-  
sobów doczesnych. Dola nasza wtedy będzie  
smutniejsza od onego, który snił o dostat-  
kach przez kilka godzin. Ten przynajmniej,  
przebudziwszy się, nie będzie się poczuwał  
do żadnej winy; my zaś we wieczności,  
krom rozczarowania, że nic doczesnego ze  
sobą nie zabraliśmy, uczujemy wyrzuty su-  
mienia i poczucie odpowiedzialności, żeśmy  
obowiązków swoich względem najbliższych  
swoich, względem narodu naszego nie wy-  
konali. Pamiętajcie więc na przestrożę pisma  
świętego, które mówi: „Komu więcej dano,  
od tego więcej żądać będą.”

Popierając szkołę naszą, zabezpieczacie  
tem samym przyszłość swojego potomstwa,  
które w razie zmiany losu znajdzie w otrzy-  
manem oświeceniu umysłu li tylko pożytek.

Przypatrzeć się było tym dzieciom, które,  
choć na czas nauki szkolnej oddalone od  
domu rodzicielskiego, nie narzekały, ale były  
wesołe i swobodne; dziękując Panu Bogu,  
iż może właśnie wskutek tych zmienionych  
stosunków znajdowali się nieustannie w sta-  
nie łaski Bożej i zadowolone były z warun-  
ków utrzymania — na małym.

Praca bowiem i poprzestawanie na małym  
jest jedynie prawdziwym bogactwem tego  
świata; miliony posiadane, a nawet obszary  
ziemi, choćby rozmiarów największych, nie  
nasyca serca ludzkiego i nie dadzą szczęścia  
ani na tej ziemi ani we wieczności. Tylko  
powściągliwość i praca pojmowane w duchu  
Chrystusowym zdolne wzmocnić i dodać no-

jakieś tam dziewięte wody po Kisielu za-  
garnęły, w drugich moskiewskie wojska sto-  
ją. Będzie procesów, bitek i zwad i zajaz-  
dów bez liku, ale ja dam sobie rady i je-  
dnego wyczółka nikomu nie ustąpię. Przytem  
dziewka okrutnie mi się nadała, bo gładka  
i wabna. Jużemto zauważył zaraz po tem,  
kiedyśmy ją to zabrali, że udawała strach,  
a okiem ku mnie strzygła. Niech jenó tu ja-  
ko komendant zostanie, z samego próżniactwa  
zaczyna się amory ...

— Jedno ci zapowiadam. Żenić się nie  
będę ci zabraniać, wszelako, słuchajno do-  
brze, żadnych ekscesów, rozumiesz? Bo to  
dziewka od Wiśniowieckich, samej księżnej  
Gryzeldy zaufana, a ja księżnej nie chcę  
obrazić przez estymę, ani pana starosty ka-  
luskiego także.

— Nie trzeba ostrzegać, — odpowiedział  
Sakowicz — bo skoro się chcę żenić regu-  
larnie, to i starać się muszę regularnie.

— Chciałbym, żeby cię odpaliła.

— Znam kogoś, kogo odpalili, chociaż  
jest księciem, ale tak myślę, że mnie się to  
nie przygodzi. Dziwnie mi ono strzyżenie

# POTOP.

Powieść z lat dawnych

przez

Henryka Sienkiewicza

TOM VI.

(Ciąg dalszy.)

— Upewniam waszą ks. mość, że sosny  
zmudzkie będą rodziły łońskiego roku cięż-  
sze od szyszek owoca. Z chłopstwa ze dwa  
regimenty piechoty uczynię i pomojemu wy-  
ćwiczę. Na włości będę miał oko. a jeśli re-  
belizanci którą napadną, wnet rzucę podejrze-  
nie na jakiego bogatszego szlachcica i wy-  
cisnę go jak ser w worku. Na początek po-  
trzebaby mi tyle tylko pieniędzy, żeby lafę  
zaspokoić i piechoty przybrać.

— Co będę mógł, zostawię.

— Z posażnych?

— Jakto?

— To się znaczy z billewiczowskich, któ-  
re w posagu z góry sam sobie wypłaciłeś.

wych, trwałych sił naszemu społeczeństwu.

Łaskawe ofiary na cel utrzymania ubogiej młodzieży w szkole tej średniej, najlepiej wspólnie zbierać po pojedynczych liniach polskich,—następnie z każdej linii razem odsyłać do skarbnika tej szkoły p. Jana Reszke w Alfredo Szawes.

Na przyslaną każdą ofiarę otrzyma posylający natychmiastowe pokwitowanie.

Alfredo Szawes, linia 4-ta;

Rio Grande do Sul.

**Muszyński.**

## „Polakowi w Brazylii“.

Przypadkowo spotkałem prospekt nowego pisma, jakie ma wychodzić w Kurytybie pod nazwą „Polak w Brazylii.“

Jeżeli Szan. Redakcyja wytknęła sobie jako jedyny cel: **dobro ogółu** t. j. postawiła pracować dla wszechstronnego dobra i obrony praw często krzywdzonego naszego ludu w Brazylii, tedy całem sercem witamy nowe wydawnictwo, upatrując w niem nowe źródło, światła i ciepła dla myśli i serc naszych, jako nowego przewodnika po ciernistej drodze żywota, jako wyraźny krok **naprzód** w naszym życiu, jako nową twierdzę dla przyszłości naszej i naszego potomstwa. W tej myśli witamy nowe pismo i głośno wołamy: „Polakowi w Brazylii“ w zbożnej pracy „Szczęść Boże!“

**Leon Bielecki**

Rio Grande do Sul, Esperansa

dnia 9 listopada 1904 r.

## Z ZIEM POLSKICH.

### Zabór rosyjski.

Straszne i pełne zgrozy nadchodzą wiadomości z ziem polskich pod zaborem rosyjskim. Ledwie mobilizacya zaczęła się, a już zewsząd dochodzą niepokojące wieści. Przyczyna zawsze jedna i ta sama: Poborowego czeka według jego zdania śmierć, a więc czemu nie ma sobie pohulać, kiedy nie ma nic do stracenia. Szczególniej robotnicy, któ-

oczyma dodaje otuchy.

— Nie przymawiajże temu, kogo odpalono, aby cię rogaczem nie uczynił. Wyrobicie ci w dodatku do herbu rogi, albo przydomek do nazwiska przybierzesz: Sakowicz Rogaty! Ona z domu Borzobohata, a on Bardzorogaty. Dohrana z was będzie para. Owszem, żeń się Jasiu, żeń, a daj znać o weselu, będę drużbą.

Srogi gniew wystąpił na straszne i bez tego lica Sakowicza. Oczy przez chwilę zaszyły mu jak dymem, ale wkrótce się opamiętał i w żart obracając słowa książęce, odrzekł:

— Nieboże! na schody o własnej mocy ci niesporo, a grozisz. Masz tu swoje Billewiczównę, dalej chuchraku! dalej! Będziesz ty jeszcze babiniczowo dzieci pjaśtował!

— Bodajżeś język złamał, taki synu. To z choroby się naigrasz, która o włos mnie nie pogrzyła? Bodaj i ciebie tak oczarowano.

— Co tam czary! Czasem, gdy spojrzę, jak wszystko idzie naturalnym rzeczy porządkiem, to myślę, że czary głupstwo.

rzy żyją z pracy rąk własnych i utrzymują całe rodziny, burzą się, bo przed sobą widzą śmierć swoją od kuli japońskiej i śmierć rodziny z głodu i nędzy. Do rozruchów większych rozmiarów przyszło w okolicy Kijowa i Kaniowa, gdzie wzbudzony tłum ścinał lasy, bombardował dwory lud rabował sklepy.

Polityka rządu rosyjskiego i jego ciemniactwa wychodzą coraz jaskrawiej na wierzch. Z mobilizowanych na 100 zjawia się na miejscu przeznaczenia dziesięciu. reszty szukaj w Ameryce, zdarzają się też i takie wypadki, że niema w co ubierać rezerwistów, bo magazyny puste. Są wprawdzie wielkie ilości mundurów, ale na papierze, pieniądze zaś przeznaczone na mundury dla żołnierzy dawno oficerowie moskiewscy przełuli. Jak lud wiejski na Podlasiu wierzy niezłomnie w klęskę moskali, świadczy następująca legenda, powstała wśród ludu: „Gdy rozpoczęły się klęski moskali, car przyjechał był do Rzymu, ażeby osobiście prosić Ojca św. o zorganizowanie wyprawy przeciw poganom. Papież przyjął cara i wysłuchawszy prośbę, powstał, zdjął ze ściany krucyfiks i położył go na ziemi; następnie kazał carowi przez krzyż ten przestąpić. Car usiłował to uczynić, ale jakaś siła niewidzialna odpychała go, ilekroć zbliżył się do krucyfiksu. Wtenczas papież gromkim głosem odezwał się: Patrz! Zwalales krzyże polskie, burzyles świątynie pańskie, wiarę naszą świętą bezczęściłeś — a oto teraz sam Bóg daje widomy znak, aby pomocy ci odmówić. Idź precz na wieczną zgubę, na radość piekła.“

### Zabór pruski.

Wielki bo do 5 tysięcy liczący Wiec kobiet w Poznaniu odbył się w d. 30 października. Przemawiało wiele pań. Po długich dyskusjach wiec kobiet uchwalił jako święte obowiązki narodowe:

1. Starać się usilnie o oświatę matek, wychowywać dzieci i młodzież w zasadach wiary i uczuciach narodowych.

2. Podwoić czujność naszą, aby każde polskie dziecko odebrało religijne i moralne

— Sameś głupi! Cicho bądź, nie wywołuj licha! Brzydnieś mi coraz więcej.

Bodajbym nie był ostatnim Polakiem, który waszej ks. mości wierny pozostał, bo za moję wierność samą niewdzięcznością mnie karmią. Wrocę oto w domowe pielesze i będę siedział spokojnie, końca wojny wyglądając.

— Och, daj spokój! Wiesz, że cię miluję.

— Ciężko mi to zmiarkować. Dyabel mi ten afekt dla waszej ks. mości wszczepił. Jeśli w czem są czary, to w tem.

Sakowicz prawdę mówił, bo rzeczywiście Bogusława kochał; książę wiedział o tem i dlatego płacił mu, jeśli nie głębszem przywiązaniem, to wdzięcznością, jaką ludzie próżni żywią zawsze dla tych, którzy ich uwielbiają.

Dlatego chętnie zgodził się na jego zamiary względem Anusi Borzobohatej i sam osobiście dopomóc mu postanowił.

W tym celu, koło południa, gdy się czuł najzdrowszy, kazał się ubrać i poszedł do do Anusi.

— Przyszedłem po dawnej znajomości do-

wychowanie, aby uniało czytać i pisać w ojczystym języku i znało dzieje swojego narodu.

3. Starać się o podniesienie wartości pracy kobiet, przez odpowiednie wykształcenie zawodowe, ogólną oświatę i zakładanie stowarzyszeń towarzyskich. Popierać handel i przemysł polski, kierując się hasłem: „swój do swego!“

4. Energicznie zwalczać karciarstwo i używanie alkoholu, zważając iż nałogi te są przyczyną najwięcej demoralizującą nasze społeczeństwo.

5. W sprawach obowiązujących nas moralnie a wynikających z nadużyć nauczycieli naszych dzieci, lub innych władz administracyjnych, zapewnić kobietom niezamoznym bezpłatną obronę prawną.

6. Zaprowadzić w swoim domu „skarbońkę polską“, w której składać będziemy drobne oszczędności na cele polskie.

### Zabór austriacki.

Już w zeszłym tygodniu pisaliśmy o odsłonięciu we Lwowie pomnika wielkiego naszego poety i patrioty Adama Mickiewicza. A oto nadchodzą szczegóły tej olbrzymiej uroczystości.

Chmurny i posępny był dzień 30 października, ale mimo to na ulicach Lwowa ruch niezwykły. Co chwila spotyka się to sukmanę chłopską, to czamara, kontusz lub mundur sokoli. Przez miasto przeciągają deputacje włościańskie, sokoli, lub straż ogniowa.

Miasto przybrało odświętną szatę, bo to dzień wielki, dzień hołdu największemu z pośród naszych mężów, królowi pieśni polskiej, Adamowi Mickiewiczowi.

Z kamienie powiewają chorągwie o barwach narodowych, wszędzie widać poważny i odświętny nastrój. W katedrze przed ołtarzem Królowej korony polskiej odprawił rano ksiądz arcybiskup mszę wśród wielkiego udziału tłumów. Kościół był przepelniony ludźmi różnego stanu, a szczególnie ludem przybyłym z okolicy Lwowa i najdalszych stron Polski. Po nabożeństwie wstąpił na kazalnicę kaznodzieja, który w pięknych słowach wskazał Mickiewicza, jako

wiedzieć się o zdrowiu waćpanny, — rzekł — i spytać się, czyli się waćpannie pobyt w Taurogach podobał?

— Kto jest w niewoli, temu się wszystko musi podobać — odrzekła, wdychając, Anusia.

Książę rozsmiał się.

— Waćpauna nie jesteś w niewoli. Zagarnięto cię razem z supieżyńskimi żołnierzami, to prawda i kazałem waćpannę tu odesłać, ale tylko dla bezpieczeństwa. Włos tu ci z głowy nie spadnie. Wiedz o tem waćpanna, że ja mało kogo tak szanuję, jak księżnę Gryzoldę, której serce bliską jesteś. I Wiśniowieccy i Zamoyscy moi koligaci. Waćpanna tu znajdziesz wszelką wolność i wszelką opiekę, ja zaś przychodzę, jako zycielwy przyjaciel i mówię tak: chcesz, to jedź, dam ci eskortę, choć samemu mi żołnierzy szczupło, ale radzę zostać. Waćpannę, ilem słyszał, wysłano dla odzyskania majątności zapisanych. Wiedźże, iż teraz nie czas o tem myśleć i że nawet w spokojnych jeno w witebskiem może wskórać, tu nie. Zresztą sam się tą sprawą nie zajmie, jeno przez

wzór i przykład religijności i pobożności, szczególnie ku Najśw. Maryi Pannie.

Po kazaniu uđano się przed pomnik na plac Maryacki, który już od rana zalegały mnogie tłumy. Pomnik otoczyli zwartem kolistkiem Sokoli, do środka którego weszli tylko posłowie sejmowi, rada miasta i komitet budowy pomnika. Pomnik sam wśród lasu chorągwi i zieleni, osłonięty był zastonami, które przy pierwszych przemówieniach opadły wśród dźwięku pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła“. Ukazała się zebrany śliczna, marmurowa na 3 piętra wysoka kolumna. Na podstawie marmurowej kolo kolumny wysoko ponad głowami stoi wspaniała postać wieszczka, a nad nim unosi się anioł, z lutnią, który przedstawia natchnienie poety. Na szczycie kolumny jest wyobrażony ogień, który daje do zrozumienia, że w naszych sercach również gorzeje ogień miłości ku temu, naszemu, wielkiemu mężowi.

Przed odsłonięciem kolumny rozpoczął się pochód, który trwał od 12 w południe do 5 wieczorem. Na stopniach pomnika u stóp swego Wielkiego Ojca stanął syn jego Władysław Mickiewicz, przybyły na tę uroczystość aż z Francji: jakże dla niego musiał być błogi i radosny dzień, w którym naród cały, cała Polska składała hołd nieśmiertelnemu jego Ojcu.

Wzruszony do łez, z przepelnionem wspomnieniami sercem stał siwiuteńki starzec patrząc na przesuujące się bez ustanku rzesze ludzi, zebranych z kończyn Polski, byleby tylko uczcić jego Ojca. I szły zastępy coraz to nowe, coraz to liczniejsze, coraz to wspanialsze, choć z różnych stron Polski, ale z jedną myślą w sercu i z jednym okrzykiem na ustach: Cześć Wielkiemu Wieszczowi. Na samem czole pochodu jechał oddział Sokolów na koniach, witany gromkimi okrzykami zebranych tłumów, dalej straż pożarna miejska i ochotnicze z powiatu lwowskiego, następnie dzieci malutkie i szkoły. Szły zwarte szeregi studentów przeszło godzinę, — pozdrawiając Wieszczę okrzykiem. Co chwilę zbliżała się deputacja z wieńcem i rzucała go u stóp pomnika, i rósł stos kwiatów, hen wysoko, aż pod sam posąg poety. Za młodzieżą szkolną, szła mło-

dzień akademicka ze Lwowa, Krakowa i Warszawy z wieńcami na przodzie. Dalej towarzystwa lwowskie i zamiejscowe, a każde z wieńcem coraz to piękniejszym. Gdy deputacja litwinów i nowogrodzian z wieńcami stała przed pomnikiem, burza oklasków i okrzyków wyrwała się z pośród zebranych tłumów. To rodacy Mickiewicza nieśli wieńce uwite z zieleni drzew, wśród których poeta snił młodzieńcze marzenia, które były świadkami jego młodości sielskiej i anielskiej, jego marzeń i cierpień. Szli nowogrodzianie z wieńcem z rodzinnego miejsca Mickiewicza dumni, że ziemia ich wydała takiego wielkiego człowieka, którego dziś cała Polska, świat cały wielbi. Ile trudów i niebezpieczeństw kosztowało ich to przybycie do Lwowa z pośród tysiąca siód nastawianych przez Moskale. Przybyli jednak, choć w garście, aby złączyć się z całym narodem w tej wielkiej uroczystości. Za nimi postępowało Towarzystwo „Szkoły ludowej“, a tuż chmura chłopstwa z całej Galicji i patrząc na tę gromadę rolniczego ludu przychodziły mimowoli na myśl słowa Mickiewicza:

„O, gdybym dożył kiedyś tej pociechy,  
By książki moje zbłądziły pod strzechy“...  
Nie dożyłeś Wieszczu tego, ale nie tylko twoje książki, lecz i sława twoja dostała do tego ludu siermiężnego, a wdzięczność i miłość ku Tobie sprowadziły do stóp pomnika Twego tysiące włościan, którzy gromkim okrzykiem pozdrawiali Cię: „Sława i cześć Ci.“

A wśród nich kołysał się snop ze zboża, w którym były wbite dwie kosy. — Oto ich godło, oto wieńiec ludu polskiego, uwity z jego skarbu i pracy rąk. Tarnopolskie, Samborskie, Przemyskie, Pokuckie, Złoczowskie i Żółkiewskie wysłało po kilkuset ludzi do Lwowa na ten dzień, drogi każdemu polakowi. Następnie szli starzy, osiwiali żołnierze z 1863 r. ze swym sztandarem; pochód zamykały liczne drużyny dziarskich sokolów.

Wśród okrzyków: „Niech żyje“ zeszedł ze stóp pomnika swego ojca, Władysław Mickiewicz, wzruszony do głębi, ze łzami w oczach. Za chwilę ukazały się nowe zastępy:

stkie drogi infestują Sakowicz ci tu da opiekę, Sakowicz cię obroni, Sakowicz rozpatrzy się, co można dla wywindykowania tych małych majątności uczynić, a gdy się tylko do tego raz weźmie, zaręczam, że nikt w świecie prędzej do pomyslnego końca nie doprowadzi. Mój to przyjaciel, więc go znam i tyle tylko o nim waćpannie powiem, że gdybym ja sam majątności waćpanny zagarnął, a potem dowiedział się, że Sakowicz przeciwko mnie występuje, tobym się wołał ich zrzec dobrowolnie, bo z nim niebezpieczna się spierać.

— Byleby tylko pan Sakowicz zechciał sierocie przyjść w pomoc...

— Nie bądź mu jeno krzywa, a dla waćpanny wszystko on uczyni, bo mu twoje śliczności głęboko w serce zapadły. Już on tam chodzi wdycha...

— Gdzie jabym tam komu mogła wpaść w serce.

— Szelma dziewczyna! — pomyślał książę.

Głośno zaś dodał:

— Niechże Sakowicz wytłómaczy, jak się

to szkoły ludowe szły złożyć hołd poecie i nowymi wieńcami i kwiatami zasypały pomnik.

Uroczystość wielka, narodowa skończyła się. Naród, który tak ukochał Mickiewicza, złożył mu hołd należny, wszystkie stany wzięły w nim udział, bo wierzą, że Mickiewicz to gwiazda, która zajaśniała nad narodem w chwilach smutku i niewoli, aby zaświadczyć, że naród polski nie zginął, ale żyje i żyć będzie, bo ma Mickiewicza i jego wiersze.

Wieczorem przyjmowano włościan w kasie zaliczkowej, a następnie odbyło się przedstawienie, na którym odegrano „Kościuszkę pod Racławicami.“ Tak zakończył się uroczysty dzień, w którym naród polski uczcił największego swego męża, a wspomnieniami jakie uczestnicy odnieśli z tej uroczystości zachowają na długo w swych sercach.

## Od redakcyi.

Wszystkich tych abonentów naszych, którzy pragną prenumerować przez rok 1905 piękne pismo „Polaka“, prosimy o rychłe zawiadomienie o tem, celem ułatwienia nam obrachunków. Prenumerata Polaka wynosi 1 milreisa rocznie.

Kto nie może teraz pieniędzy wysłać, a pragnie mieć to pismo, niech nas o tem natychmiast zawiadomi.

Zaległych w przedpłacie prenumeratorów Gazety prosimy uprzejmie o wyregulowanie rachunków.

Podajemy także do wiadomości wszystkich osób interesowanych, że z końcem przyszłego tygodnia redakcyja i administracyja Gazety zostaną przeniesione do domu przy ulicy **Assunguy N. 16.**

Wszelkie zatem listy prosimy wysłać pod tym adresem.

komisarzy... Waćpannie trzebaby człowieka zycziwego a obrotnego, któryby strach i estymę u ludzi miał. Taki, gdyby się zajął, pewnie nie dałby sobie słomy, zamiast ziarna w garść welknąć.

— Gdzie ja sierota znajdę takiego opiekuna? — zawołała Anusia.

— Właśnie, że w Taurogach.

— Wasza ks. mość raczyłby sam...

Tu Anusia złożyła rączki i spojrziała tak ślicznie w bogusławowe oczy, że gdyby książę nie był tak umęczon i sterany, pewnieby zaraz mniej szczerze począł o sakowiczowskiej sprawie myśleć, lecz że mu amory nie były w głowie, więc odrzekł prędko:

— Gdybym jeno mógł, nikomubym tak wdzięcznej funkcji nie powierzał; ale ja wyjeżdżam, bo muszę. Na mojem miejscu zostaje komendantem w Taurogach pan starosta oszmiański, Sakowicz, kawaler wielki, żołnierz sławny i człek tak obrotny, jak drugiego na całej Litwie niemasz. Owóż, powtarzam, ostań się waćpanna w Taurogach, bo jechać nie masz gdzie, gdy wszędzie pełno grasantów i lotrzykowie a rebelizanci wszy-

to stało, a waćpanna nie bądź mu tylko krzywa, bo to człek zacny i ze znamienitego rodu, więc takim nie życzą pogardzać.

## ROZDZIAŁ VIII.

Nazajutrz rano książę odebrał wezwanie od elektora, aby co prędzej pośpieszył do Królewca dla objęcia komendy nad świeżo zaciągniętymi wojskami, które miały iść pod Malborg lub pod Gdańsk. List zawierał także wiadomości o śmiałej wyprawie Karola Gustawa w dół Rzeczypospolitej aż do krajów ruskich. Elektor przewidywał zły koniec tej wyprawy, ale właśnie dla tego pragnął stanąć na czele sił jaknajwiększych, aby w razie potrzeby, jednej lub drugiej stronie stać się niezbędnym, drogo się sprzedać i losy wojny przeważyć. Z tych powodów zalecał młodemu księciu wszelki możliwy pośpiech, tak dalece zaś chodziło mu o uniżenie mitręgi, że za pierwszym gońcem wysłał i drugiego, który przybył we dwanaście godzin później.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## KRONIKA.

W niedzielę ubiegłą odbyło się na kolonii Orleansie nadzwyczaj uroczyste wprowadzenie do nowego ołtarza w tamtejszym kościele statuy Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej. Na uroczystość tę przybyły tłumy ludzi. Dzień niedzielny został obrany ze względu na przypadającą mniej więcej w tym czasie 50 rocznicę ogłoszenia dogmatu o Niepokalaniem Poczęciu Maryi Panny (8 grudnia). Nowa statua przedstawiała się wspaniale. Na dzień ten upiękaszono ją żywymi kwiatami. Niesiona była przez panienki w bieli. Nazwiska ich: Róża Domańska, Teofila Szprada, Julia Biernacka i Marta Lipka. Grała muzyka z Kurytyby. Procesję prowadzili: miejscowy proboszcz Wiel. ks. Miętus z ks. Superiorem O. O. Misyonarzy, wśród rzeszistych strażów moździerzowych, bomb i rakiet. Po wstawieniu statuy do ołtarza, rozpoczęła się suma, w końcu której prześlicznie i rzewnie przemówił Wiel. ks. Superior, kładąc głównie nacisk na znaczenie dogmatu o Niep. Poczęciu Najśw. Maryi Panny.

Statua, sprowadzona z Europy, jest nadzwyczaj gustownie i artystycznie wykonana, ale i również pięknie przedstawia się ołtarz, do którego ją wprowadzono, wystawiony staniem całej parafii ze swym proboszczem na czele, a wykonany w stylu romańskim przez p.p. Roberta Homann'a i Józefa Filipaka. — A więc kościołek na Orleansie znów się wzbogacił. Świadczy to wymownie o pobożności i zacności tamtejszych parafian, gdyż, jak widzimy, nie zapominają oni o Panu Bogu.

— **Obchód** rocznicy listopadowej odbył się w dn. 4 b. m. na Abranszes przy liczonym udziale Polaków. Obchód urządziło tow. „w. Izydora z Lamenii Dużej. Odpowiednią mowę wypowiedział p. Noch.

— **W czwartek** bieżącego tygodnia cały świat katolicki obchodził uroczystie 50-tą rocznicę ogłoszenia dogmatu o Niepokalaniem Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. W dniu tym odbyło się w tutejszej katedrze nadzwyczaj uroczyste nabożeństwo z procesją, w której uczestniczyły olbrzymie tłumy osób. Mszę św. w katedrze celebrował J. Eks. ks. biskup tej diecezji.

— **Patente Commercial** od eksportu herwa-matty przyniósł w miesiącu listopadzie ogółem 132 tysiące 18 mil. dochodu. W porównaniu z miesiącem poprzednim, wywóz matty nadzwyczaj się obniżył.

— **Zwracamy** uwagę naszych czytelników na dołączony do dzisiejszego N-ru ogłoszeniowy dodatek, w którym znajdujemy zawiadomienia handlowe kilku poważniejszych firm miejscowych.

— Do tegoż n-ru dołączamy N. 10 Polaka wszystkim prenumeratom tego pisma. Jeżeliby kto nie otrzymał, to prosimy natychmiast reklamować nam o tem.

— **Na Wszechświatowej Wystawie** w S. Louis (w Ameryce Północnej) stan Parana otrzymał za niektóre wystawione rzeczy jedną wielką nagrodę, 20 medalów złotych, 45 srebrnych i 2 brązowe.

— **Pierwszym** statkiem z Santos przez Paranagua ma przybyć statua Floryana Peiszoty, któremu, jak zapewne wiadomo naszym miejskim prenumeratom, wystawiają pomnik na Praça Tiradentes. Uroczysta inauguracja (czyli odstonięcie) nastąpi 19 b. m.

— **Dowiadujemy** się, że prezydent Parany, p. Wincenty Maszado, udaje się w dniu 10 b. m. na objazd miast i wszystkich kolonii, położonych nad rzeką Iguassu.

— **Miasteczko** Morretes będzie wkrótce oświetlone elektrycznością.

— **W ciągu** października zmarło na ospę w Rio de Janeiro 412 osób, przy 588 we wrześnie.

— **Nadspodziewanie** przybyło do S. Paulo w październiku 1 tysiąc 472 imigrantów. W tem: 714 Włochów, 318 Portugalczyków, 12 Hiszpanów, 2 Polaków, 108 Brazylijan i 122 innych narodowości.

Od stycznia do października roku bieżącego do S. Paulo przyjechało ogółem 16 tysięcy 838 imigrantów.

— **Od Zarządu** „Zgody“ w Porto Alegre otrzymaliśmy zawiadomienie, że towarzystwo to nabyło na użytek własny oraz pod przyszły budynek szkolny teren przy ulicy S. Pedro. Lokal towarzystwa mieści się obecnie przy tejże ulicy N 96.

— **Ukazał się** 1-szy numer „Polaka w Brazylii“, którego wydawcą jest p. Kazimierz Warchałowski, a redaktorem p. Hempel.

— **Na posiedzeniu** niedzielnym t-wa T. Kościuszki obrany został na rok 1905 nowy Zarząd, który składają pp.: Jan Kinder prezes, Jan Brzeziński wice-prezes, Piotr Troczyński 1-szy sekretarz, Franciszek Piluszczyk 2-gi sekretarz, Andrzej Bugalski bibliotekarz, Michał Rybczyński kasyer. Opiekunowie kasy: Andrzej Bugalski i Franciszek Bulikowski. Opiekunowie chorych: Jan Troczyński, Sylwester Ordakowski i Franciszek Zawadka.

— **Redaktor** Gazety, p. Leon Bielecki, wróci kolo Nowego Roku.

## Wojna.

I tym razem nie możemy podzielić się z czytelnikami żadną ważniejszą wiadomością z pola walki. Do większych starć między wojskami nieprzyjacielskimi w ostatnich dniach nie przyszło, jedynie zaś okolice Portu Artura dostarczają nam trochę więcej wieści. Walki między oblegającymi a obleganymi stają się z każdym dniem coraz zżarszcie, coraz zacieklejsze, przechodzą wprost w furię. Ale też i ludzi padnie tam coniemniara, a stokroć więcej pozostanie nieraz na całe życie kalekami. W każdym bądź razie japończycy, nie bacząc na ofiary, powoli lecz stale zajmują miasto, co im w ostatnich dniach zostało nadzwyczaj ułatwione przez zdobycie kilku dominujących punktów, z których mogą znakomicie obserwować miejscowość, no i celnie przyć mokałi. Dodawszy do tego i to, że oblegającym japończykom mają przybyć wkrótce wielkie posiłki, coraz pewniej i niecierpliwiej oczekujemy wiadomości o upadku tej twierdzy moskiewskiej.

— Japończycy zdobyli w odległości 203 metrów od Portu Artura dominujące wzgórze, z którego będą mogli wybornie ostrzeliwać miasto. Zdobycie tego wzgórza pociągnęło za sobą obustronne wielkie straty.

— Angielskie pisma mówią, że Japonia posiada ogółem na placu boju 300 tysięcy żołnierzy.

— Na przyjęcie eskadry Bałtyckiej japończycy należycie przygotowali się.

— Pod datą 8 b. m. dowiadujemy się, że japończycy zajęli w dniu tym znów jeden fort pod P. Artura. W zatoce oblężonego miasta został przez pociski japońskie zupełnie zniszczony i zatopiony okręt rosyjski „Poltawa“, a ogromnie pogruchotany „Retwizan“. Ten ostatni niedawno był reperowany.

— Armia jen. Gripenberga została obecnie skompletowana przez przybyłe świeżo do Charbinu posiłki. Gripenberg jest już w Mukdenie.

— Z niezbyt pewnej depechy z Petersburga dowiadujemy się, że zdobyte przez japończyków pod Portem Artura wzgórze, odległe od miasta o 203 m., zostało znów przez Moskalki zajęte.

— W wojskach rosyjskich szerzy się straszająco tyfus.

— Z Londynu telegrafują, że rząd rosyjski planuje utworzenie 4 i 5 korpusów, z przez naczeniem ich na daleki Wschód.

— Między wojskami nieprzyjacielskimi przyszło w okolicach Mukdena do kilku drobnych utarczek.

— Japończycy zajęli pod Portem Artura forty: Itsechau, Eberlungschau i Kinkwan-schau. Mówią ogólnie, że postanowili oni do 10 b. m. z Portem Artura skończyć.

— Szpitale we Władywostoku są przepelnione rannymi, przybywającymi ciągle z Mukdena. W dokach i fortach pracują dzień i noc.

— Z Mukdena donoszą, że do miejscowości Szaho przybyło 30 tys. kozaków.

— Rząd rosyjski postanowił wysłać na wody chińskie 3-cią eskadrę (?).

— W Mandzuryi trwają obecnie mrozy.

**Listy.** W redakcyi Gazety Polskiej mają do odebrania następujący panowie:

Kazimierz Homiński, Tadeusz Grybczyk i Maryanna Androszkiewicz.

## Na drukarnię ruską

złożyli datki pp.: M. Łapczyński 800 rs., J. Hajnosz 500 rs., z wieczorku w tow. Proświta w Kurytybie 29\$300, T. Wojtowicz 1\$, M. Mojsa 500 rs., J. Kuziewicz 1\$, W. K. 5\$000, B. Michalczuk 5\$000, H. Dmyterko 2\$, R. Popowicz 2\$, J. Mojsa 3\$, A. Kozan 2\$, M. Babirecki 5\$. J. Mizga 2\$. B. Adada 2\$, M. Dropa 1\$, G. Muroz 2\$. G. Bereza 500 rs., G. Kulczycki 5\$, T. Maksymowicz 1\$, Siemaszko 1\$, S. Petrycki 33\$500, M. Żolondek 5\$, J. Nastasiuk 10\$, Hr. K. 2\$, składka w tow. Proświta 7\$900, M. Neduży 1\$, O. Karmalita 500 rs., M. Prima 1\$, co uczyni razem z poprzedniemi 302\$500.

Wszystko złożone do Caixa Economica, Num. książeczki 3164.

## Posiedzenie

komitetu obchodowego (29 listopada), celem zrobienia rachunków, odbędzie się w tę niedzielę w domu tow. Kościuszki o godz 1 po południu.

## Miesięczne

posiedzenie tow. „Soko!“ odbędzie się w tę niedzielę w tow. Kościuszki o godz 2 popoł.

**Młody człowiek** poszukuje zajęcia. Przyjmie miejsce w wendzie, sklepie lub innym interesie handlowym. Bliższych informacji udzieli red. Gazety Polskiej.

## Z ŚWIATA.

6 grudnia b. r. odbyła się w Paryżu wielce uroczysta Msza św. za duszę cesarza Brazylii, Dom Pedra II. Na Mszy była obecna cała kolonia brazylijska.

— **Pod datą 7-go b. m.** telegrafują do Berlina z Pekinu (główne miasto w Chinach), że bokserzy rozpoczęli okropną rzeź cudzoziemców. Wiadomość tę przynieśli do Pekinu emisaryusze japońscy.

— **Edison**, słynny uczonec i wynalazca amerykański, który zachorował ciężko z powodu doświadczeń z promieniami Rentgena, jest prawie umierający. Jest tak okropnie poraniony, że, jak sam otaczającym go lekarzom i przyjaciółom powiada, zosi tortury. „Nie mi już nie pomoże — mówił do przyjaciela — mogę tylko cierpieć długo, ale o wyzdrowieniu niema mowy.“

— **W początkach** zeszłego miesiąca dokonano w Warszawie na dworcu terespolskim zamachu na Czertkova. Stał on na czele jeneralicji i zegnał ikonem i obrazem pociąg wypełniony rezerwistami, udającymi się do Mandżurji. Nagle drgnął i skurczywszy się, zaslonił się ikonem. Z najbliższego wagonu stojącego pociągu padły trzy strzały, żaden go jednak nie trafił. Drugi strzał położył trupem żandarma, a trzeci zranił ciężko jednego oficera. — Nim przerażeni przytomnieli, maszynista dał sygnał i pociąg ruszył. Zatrzymano go na telegraficznej polecenie dopiero na najbliższej stacji. — Całe zajście trzymane jest w najściślejszej tajemnicy.

— **Z Nowego Jorku** donoszą, że pomnik Fryderyka Wielkiego, podarowany Stanom Zjednoczonym przez cesarza Wilhelma, ma wśród Amerykanów bardzo wiele wrogów. Policja ustawicznie czuwa przy pomniku, ponieważ świeżo właśnie wykryto spisek, zawiązany w celu zniszczenia pomnika. Zewsząd odzywają się głosy, że pomnik despoty i lotra pruskiego nie może stać na wolnej ziemi amerykańskiej.

— **Z Warszawy** donoszą nam, że brukują tam obecnie kilka ulic cegielkami szklanymi, wyrabianymi w Paryżu. Bruk szklany robiony jest na próbie.

— **Rząd hiszpański** zaciągnął pożyczkę na budowę 12 wielkich okrętów wojennych i 12 torpedowców.

— **W Mount Vernou** (niedaleko Nowego Jorku) wybuchł dynamit położony na torze kolejowym. W całej dzielnicy wyleciały szyby; wiele osób jest zabitych, a 50 rannych.

— **W Turcji** europejskiej wybuchły na nowo zaburzenia. W jednym tylko miejscu zamordowano znów 30 osób, a raniono 17.

— **Na wybrzeżu** algierskiem w Afryce najechały na siebie dwa okręty, należące do towarzystw prywatnych. Okręt „Gironde“, wiozący 110 pasażerów, zatonął. Prawie wszyscy, którzy znajdowali się na pokładzie tego okrętu, stracili życie.

— **Ostatni** ukaz cara powołuje pod broń oficerów rezerwy i lekarzy wojskowych z obwodów wojskowych: Petersburg, Wilno, Warszawa, Kijów, Odessa, Moskwa, Kazań, dalej z Kaukazu i z nad Donu. — Car był w Królestwie, odbywając przegląd wojsk, udających się na wojnę.

— **Niemcy.** Rząd postawił wniosek do

parlamentu o udzielenie tymczasowo 86 milionów marek na przytłumienie powstania w Afryce. A więc tylko „tymczasem“. Ile to jeszcze później trzeba będzie do tej sumy dolożyć, skoro dotąd wcale przewidzieć nie można, kiedy wojna z murzynami w Afryce się skończy. Pomysłowych dla Niemców wiadomości z tamtąd jeszcze niema.

— **Z Tokio** donoszą, że w d. 3 z. m. zbrali się tam najstarsi mężowie stanu, członkowie gabinetu i wybitni obywatele miasta, jakoteż tłum ludu w liczbie 50 tysięcy osób, odbywając uroczystą owaację na cześć mikada, wojska i floty. Przyjęto rezolucję, aby każdy, o ile to w jego mocy, starał się o środki na wojnę, ażeby cel narodowy osiągnięto.

— **Zarząd** marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zażądał upoważnienia do budowy trzech pancerników, 5 krążowników, 6 kontrtorpedowców, 6 torpedowców i 2 okrętów węglowych kosztem 42 milionów dolarów (dolar 4\$).

## Rozmaitości.

**Gluchoniemy burmistrz.** Jak wiadomo — w Ameryce wszystko jest możliwe, ale żeby człowiek gluchoniemy mógł być obrany głową wielkiego miasta, tego nawet w tym kraju wszelkich niespodzianek żaden obywatel dotąd nie uważał za możliwe. A jednak „wypadek“ taki zdarzył się niedawno. Miasto Minneapolis, w Stanie Minnesota, liczące z górą 200 tysięcy mieszkańców, powierzyło kierownictwo swych spraw jednemu z najzamożniejszych swych obywateli, panu Williamowi H. Cowles'owi, który jest człowiekiem gluchoniemym. Ciekawa rzecz, czy obywatele miasta przyjmować będą nie rozporządzenia swego burmistrza również z niemem posłuszeństwem.

— **Na wróżbitów**, karciarzy i innych proroków z pod ciemnej gwiazdy, urzęda obecnie nagankę policja londyńska. Każdy z nich musi na zawołanie stawiać się do biura policyjnego, a niedawno jednego z nich skazano za oszustwo na karę więzienną. Zabobonne damy z arystokracji angielskiej, nie mogąc obywać się bez karciarek, są we wielkiej rozpacz, gdyż najslawniejsze prorokinie z obawy przed szpiclami policyjnymi, zawiesiły swój donośny interes i nie ogłaszają się już w gazetach.

— **Przeciwko walkom byków.** Instytut reform społecznych w Madrycie uchwalił 13 głosami przeciwko 8 wyjednanie prawa, zabraniającego walki byków na arenach cyrkowych. Pierwszy ten krok w sprawie zniesienia barbarzyńskiego widowiska, przedsięwzięty przez instytucję hiszpańską, wywołał w Hiszpanii wielkie oburzenie.

— **O osobliwym wypadku** jaki spotkał kardynała Svampa donoszą z Bolonii: Ubiegłej środy, gdy kardynał w pełnym ornatie po odprawieniu uroczystej mszy św. powracał z klasztoru, na przedmieściu Alemanni wagon kolei elektrycznej najechał na pojazd jego i przewrócił go. Nadbiegli przechodnie, podnieśli pojazd i oswobodzili kardynała, który na szczęście nie poniósł był poważniejszego szwanku. Po kilku minutach dostojnik kościelny udał się w dalszą drogę, sprowadzonym na razie fiakrem, zaledwie jednak ujechał kilkadziesiąt kroków, gdy

peka os i dorózka przewraca się również na środku ulicy. I tym razem poniósł kardynał lekkie tylko okaleczenie, wołał jednak udać się już do swego palacu pieszo.

— **Zabieganie** przeludnieniu. Przed paroma miesiącami w więzieniach stolicy Korei Seoul, zabrakło miejsca. Władze koreańskie zaradziły ztemu w sposób bardzo prosty; jednego dnia ścięto na dziedzińcach więziennych 3 więźniów i powieszono 38. Niektórzy ze straconych siedzieli długie lata, nie wiedząc nawet za co ich stracono. Dyplomacya doniosła o tem Europie.

## Wesoły kącik.

Sędzia: Dokonałeś włamania z niezwykłą zręcznością i podstępem.

Oskarżony: Dajmy pokój pochlebstwom...

Ksiądz: Wojtek i znów jesteś pijany?

Wojtek: E, żeby innie paraliż nie ruszył, proszę W. księdza, ja tej opary jeszcze od ostatniego razu w gębie nie miałem!

— Zapewniam pana, iż ogłaszanie się w gazetach najniezawodniejsze wydaje rezultaty.

— Proszę o dowód.

— Niedawno jeden z kupców ogłosił, iż potrzebuje stróża nocnego, któryby pilnował jego sklepu od złodziei, a zaraz dnia następnego... wszystkie towary zabrali mu złodzieje.

## OGŁOSZENIA.

**Dr. Józef Berencz** wyjechał do Rio de Janeiro i powróci w końcu Grudnia r. b.

## Do sprzedania

w mieście Araukaryi dom obszerny w samym rynku z rozległym ogrodem — odpowiedni na wszelki interes handlowy.

Blizszych wiadomości udzieli ks. Jan Miętus na Orleansie.

Została niewielka ilość

„**LOSÓW**“

na dom murowany w Kurytybie; cena 10\$000.

Losowanie nastąpi około Nowego Roku.

Kto chce dom wygrać, niechaj: pospieszy bilet zakupi!

## Nadszedł

już wielki transport pięknych kalendarzy

„**Katolik**“

na rok 1905. — Pojedynczo kosztuje 700 rs., na tuziny 10 proc. ustępstwa. Nabyć można w redakcyi Gazety.

**Pokoiki** dla spokojnych kawalerów do wynajęcia. Wiadomość w Redakcyi.

**Rodzice!** Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

**Potrzebna** 10—12 letnia dziewczyna do dzieci. Dowiedzieć się można w Redakcyi.

## Pigułki przeczyszczające RAULIVEIRY czysto roślinne

Zatwierdzone przez federalny Urząd Sanitarny  
Nagrodzone wielu medalami I klasy na różnych wystawach  
a odznaczone  
najwyższą nagrodą na wystawie w Chicago.

Są to jedyne pigułki, które z wielkim skutkiem zastępują inne—przykre środki czyszczące jak olej itp.,  
wyborny rezultat osiągniany w ciągu 20 lat  
jest najlepszym dowodem ich skuteczności przeciw chorobom żołądka, wątroby i kiszki.

Leczą też znakomicie choroby z niestrawności powstałe, bóle brzucha, dolegliwości żółciowe, nieregularność u kobiet, zawroty głowy, osłabienie, hemoroidy, kolki, rżnięcia; usuwają brak apetytu itp.

### Nie wymagają diety

ani innej specjalnej ostrożności w pokarmach.

Wystrzegać się naśladownictwa i  
falsyfikatu.!

### Cena niska.

Dostać można we wszystkich lepszych aptekach i domach handlowych.

**Raulino Horn i Oliveira**, jedyni właściciele i farmakanci. — Sta Katarzyna.

Skład na Paragę—Fernandes Loureiro i Komp.  
(Dom José Nabo)—ul. 15 de Novembro N. 11.

## Na gwiazdkę!

### Zniżenie cen! Korzystajcie zatem z okazji!

Wielki i nowy wybór **książek do nabożeństwa**, począwszy już od 500 rs. Książki w kościanych oprawach od 3\$000.

### Książki historyczne i naukowe—po każdej cenie! Elementarze polsko-portugalskie

zupelnie nowe i ulepszone wydanie, po 1\$000 (w tuzinie tańsz).  
Nader korzystne dla **szkół ludowych** i dla **samouków**,  
ELEMENTARZE OSSOLIŃSKICH  
pierwszej, drugiej i trzeciej klasy.

**Papiery kolorowe**, — Obrazy Świętych, patriotyczne i inne we wielkim wyborze.

**Krzyże** i krzyżyki cynowe i metalowe we wszelkich rozmiarach i po każdej cenie.

**Kropielniczki**, kropidła, różańce, medaliki, we wszelkim wyborze. — **Książeczki** „15 tajemnic różańca św.“

### Nowość! Naszyjniki (gatunek medalików) z obrazkami św., po 100, 200, 300, 400 i 500 rs.

**KARTY** z powinszowaniem Nowego Roku i na imieniny.

Wszelkie artykuły szkolne, jako to: zeszyty, pióra, atrament czarny i kolorowy, ołówki, trzonki, papier listowy, koperty itd.

Polecam równocześnie moją dobrze urządzonej drukarnię, gdzie wykonywują się wszelkie druki — czysto i jak najtaniej: nagłówki na kopertach i listach, bilety wizytowe, rachunki, zaproszenia na wesela i t. d.

### Kalendarze na rok Pański 1905

MARYAŃSKIE, KATOLIK, KATOLICKI,  
SWIĘTA RODZINA, SKARB DOMOWY  
i kalendarze ściennie.

### Elementarze ruskie,

### Kalendarze ruskie na rok 1905,

oraz **KSIĄŻKI DO NABOŻEŃSTWA**, w ruskim języku, dopiero co nadeszły.

**Pieczątki kauczukowe** w tymże języku i literami ruskimi wykonywane są podług zamówienia.

**Cezar Szulc.**

ul. Barão do Serro Azul N. 6 — Kurytyba — Parana

### „Casa Higienica“

### Zakład kąpielowy

przy ul. João Negrão róg Visconde de Guaruapuava.

Nowo-otworzony a wygodnie urządzony zakład kąpielowy, otwarty codziennie od 9 rano do wieczora,—poleca następujące rodzaje kąpeli:

**Kąpiel parowa**, z wanną i prysznicem.

**Wanny** z wodą gorącą i zimną — przy każdej prysznicie dowolnie regulowany t. j. zimny lub ciepły.

**Prysznic oddzielnie**

**Ceny najniższe bo od 300 reisów w górę, w czem już policzone jest mydło i ręcznik.**

Woda miękka, klarowna!

Staranna czystość!

Usługa szybka!

Upraszam o sprawdzenie.

**Robert Langer.**

### Książki ruskie.

Filotea, Prawdy wieczny, Czytania swiatocne, Poznanie Jezusa Chrystusa i Czytania o mecie J. Chrystusa — w oprawie po 1\$500 dostać można w red. Gazety Polskiej

### Zakład Zegarmistrzowski

### R. Roedera i Brata

ul. Riachuelo 32.

Poleca swój obficie zaopatrzonej sklep najrozmaitszych zegarów i zegarków, tudzież biżuterii i grających skrzynek Szanownej Publiczności po cenach najumiarkowańszych.

### Garbarnia parowa

**Godfryda Grolmana**

w Porto União da Victoria—Parana.

Poleca doskonale skóry na podeszwy, które są zawsze na składzie w Domu agenturym MATHIASA BOHNA w Kurytybie.

**Na wakiety**, skóry miękkie i białe z tapirów (ant) fabryka przyjmuje zamówienia, które prędko i dokładnie wykonywa.

Obok znanych już szeroko ze swej drobi wyrobów garbarskich, znajduje się przy fabryce zakład siodlarski, który wszelkie obstalunki szybko, dokładnie i po umiarkowanych cenach załatwia.

Blizszych informacji udziela fabryka bezpośrednio.

### Do Redakcyi nadeszły.

**Elementarze**, wyd. Ossolińskich we Lwowie, po 800 reisów [dotąd wszędzie sprzedawane były po milu].

**Dzieje Biblijne**, ozdobione 52 obrazkami i mapą, w oprawie 2\$000.

**Katechizm** 200 reis.

### Szakier

jest do sprzedania za cenę umiarkowaną na Abranszes, mający 8 kart lub 4 akry ziemi, na którym znajduje się dom murowany i inne zabudowania gospodarskie. Blizszych wiadomości udziela pp. Preiss i Witoslawski na Abranszes.

**Do sprzedania** pojedynka amerykańska, lamana, białe na daleką odległość. Cena 120\$. Kurytyba, Treze de Maio 63.

### Gramatyka

polska w oprawie 1\$000 egzemplarz. Dostać można w redakcyi Gazety Polskiej.

**Rodzice!** Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

## Syrop na ROBAKI.

Wiadomo powszechnie, jak trudnem jest po dawanie lekarstwa DZIECIOM CHORYM NA ROBAKI i przykrem dlatego, że wszystkie dotąd środki, najczęściej są wstrętne w smaku.

Po długich próbach i licznych doświadczeniach udało nam się przygotować syrop, który nazwaliśmy:

### Xarope vermifugo Martel,

który nie tylko że jest przyjemnym w smaku ale i działa doskonale, tak że środek ten polecamy Sz. Publiczności, jako środek nad który w tej chwili NIE MA LEPSZEGO!

#### XAROPE VERMIFUGO MARTEL

powinien znajdować się we wszystkich rodzinach i być używanym w chorobach wywołanych przez robaki znajdujące się w naszych wnętrznościach.

Nie tylko dzieciom ale i dorosłym polecamy tak skuteczne na robaki lekarstwo jak nasz XAROPE VERMIFUGO MARTEL.

N. B. Po użyciu naszego vermifugo nie ma koniecznej potrzeby brać na przeczyszczenie.

### Schröder & Komp.

Sukcesorowie Martel Vicente Porto.

PORTO ALEGRE — rua 7 de Setembro N. 108 i 110.

Dostać można w Kurytybie: w składzie Fernandes Loureiro & Komp., i w aptekach pp André de Barros, Stöllfeld Irmãos i Araujo i Komp.

# Dom Handlowy José Hauer

## Praça Tiradentes

— w Kurytybie —

Poleca: OLBRZYMI wybór wszelakich materiałów na suknie, kaftany, sukienki, fartuszki, prześcieradła, wyspki, poszewki, sienniki i wszelką bieliznę.

NARZĘDZIA ROLNICZE jak: PŁUGI, BRONY, SIECZKARNIE i t. p.

NARZĘDZIA I NACZYNIA GOSPODARSKIE: szpadle, motyki, fojso, łańcuchy, powrozy, sznury, wiadra, siekiery, świdry, zamki, zawiasy, okucia do drzwi i okien, gwoździe i t. d.

Naczynia emaljowane, szkło na szyby i wyroby szklane, fajansowe i porcelanowe, lampy i t. d. i t. d. od cen najniższych do najwyższych.

## Baczność!

## Dobrze znany Sklep

nasz jak dotąd, tak i w przyszłości zaopatrzonym będzie zawsze we wszystkie potrzebne towary tak spożywcze jak i do różnych celów gospodarstwa służące. Na składzie posiadamy zawsze duży zapas towarów kupowanych z pierwszej ręki, co nam pozwala sprzedawać wszystko jak najtaniej.

Sprzedajemy dużo, bo sprzedajemy tanio, zawsze też sprzedawać będziemy tanio aby sprzedać dużo. To nasza zasada.

Poradę i pomoc prawną zawsze też u nas Rodacy znajdą rzetelną.

**Szymon Brzoza i brat,  
róg Amerika i Serrito.**

**Zyciorysy** Znakomitych Polaków z obrazkami 4\$000 dostać można w redakcyi Gazety Polskiej.

## Precz z Rtęcią!

w chorobach zwierząt.

### MATA BISZEJRA

**Nafkryl.**

— 0 —

Niezawodny środek przeciw robactwu u zwierząt, bez złych następstw jakie powoduje rtęć i łatwy do zastosowania to

### Nafkryl czyli Mata Biszejra.

Wyborny to środek przeciw robactwu, parchom, wszom, pchłom, kleszczom, strupom gnijącym, słowem znakomite lekarstwo na wszelkie choroby zwierząt

### TO NAFKRYL

który leczy ale nie szkodzi jak inne środki.

Cena niska!!!

### RAULINO HORN & OLIVEIRA

jedyni właściciele

— S-TA KATARZYNA. —

**Trzeba** zawsze żądać wyraźnie NAFKRYL — Raulina Horn i Oliveiry aby nie kupić środka podrobionego t. j. falsyfikat który nie pomaga, a nawet często szkodzi. Tak na przykład, niesumienni sprzedawcy wtykają nieostrożnym nabywcom kreolinę i inne środki, które pozornie naśladują tylko NAFKRYL czyli Mata Biszejra.

Jedyni agenci na całą Paragę **Fernandes Loureiro i Komp.** (dom José Nabo) — ul. 15 de Novembro N. 11  
W KURYTYBIE.

## Ostatnia moda!

*Skład kapeluszy i parasoli*

### Stanisława Wojskiego



przy ulicy 15 de Novembro N. 94 w Kurytybie

Zawiadania przyjaciół i stałych gości, iż świeżo otrzymał wielki wybór kapeluszy męskich, damskich i dla dzieci, oraz wspaniały asortyment parasoli, parasolek i lasek.

Posiada również dobór bielizny i drobiazgów toalety męskiej, jak:

koszule, kalesony, kołnierzyki, mankiety, spinki, krawaty, chusteczki i t. d. i t. d.,

przy cenach znanych ze swej taniości.